

# Polskie dylematy między sojuszem z USA a europejskimi interesami



## EUGENIUSZ SMOLAR

publicysta, analityk, Członek Rady Fundacji Centrum Stosunków Międzynarodowych, Wiceprzewodniczący Rady Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych, były Dyrektor Sekcji Polskiej BBC

**Europa i Polska wchodzi w okres strategicznej niepewności, w którym bezpieczeństwo w mniejszym stopniu opierać się będzie na trwałych gwarancjach, a w coraz większym na nieustannej rekalkulacji interesów i zdolności do elastycznego reagowania na zmiany w układzie sił. Dla Polski oznacza to konieczność jednoczesnego utrzymywania strategicznego partnerstwa ze Stanami Zjednoczonymi i wzmacniania własnej pozycji w ramach Unii Europejskiej. Jak pogodzić te często odmienne wektory? Czy Polska będzie w stanie umocnić swoją pozycję i szanse na przyszłość w świecie wewnątrznie zróżnicowanego Zachodu?**

*Pesymista mówi: Może być gorzej.*

*Optymista opowiada: Ależ, może, może...*

Niemal każdy dzień konfrontuje nas z nowymi wydarzeniami, które wywołują trwogę i niepewność. Rozpętana przez Putina wojna u naszych granic byłaby tego wystarczającym powodem. Nakłada się na nią powrót do władzy Donalda Trumpa, który wyrócił stolik we wszystkich wymiarach polityki wewnętrznej i zagranicznej Stanów Zjednoczonych<sup>1</sup>. Emocjonalny Trump daje często przykłady stosowania zasady nieprzewidywalnego i gotowego na wszystko

szaleńca (*madman theory*), który dostarcza powodów, by z niego drwić. Tym bardziej że w większości wypadków jego taktyka wydaje się poza negocjacyjną, gdyż szybko wycofuje się ze swoich maksymalistycznych żądań. Mimo to, dla planowania choćby najbliższej przyszłości należy pozostawić na boku z jednej strony nasze poczucie godności, a z drugiej narcyzm, egocentryczne wypowiedzi czy ekscentryczne zachowania prezydenta. Jest on bowiem narzędziem dążącego do radykalnych zmian szerokiego zaplecza politycznego i koncepcyjnego – rzeczywistych autorów przeprowadzanych modyfikacji polityk w samych Stanach Zjednoczonych oraz w stosunkach międzynarodowych. Winniśmy zatem, na podstawie dotychczasowych

<sup>1</sup> W najbliższym czasie ukaże się moja książka na temat polityk prezydenta Donalda Trumpa i ich konsekwencji dla Polski i Europy.

doświadczeń, zrekonstruować cele, punkty odniesienia i formy postępowania Trumpa & Co. Mamy w końcu do czynienia z przywódcą najpotężniejszego, nuklearnego supermocarstwa, od którego zależy bezpieczeństwo Polski i Europy.

Powiadamy, że mamy sojusz nie z tą czy inną administracją, z tym czy innym prezydentem, lecz ze Stanami Zjednoczonymi. Skupiając się na stosunkach międzynarodowych, pomijamy łamanie zasad trójpodziału władzy, polityzację armii oraz FBI, brutalność formacji antyimigracyjnej<sup>2</sup>, zastraszanie uniwersytetów czy uczestników nawet łagodnych form sprzeciwu, bądź narzucaną alt-konserwatywną ortodoksję ruchu MAGA (o często rasistowskim zabarwieniu). Łatwo jest uzasadnić licznymi przykładami zarzuty o tendencje autorytarne Trumpa, co musi mieć również swoje przełożenie na postrzeganie stosunków międzynarodowych – tak przez prezydenta i jego otoczenie, jak i przez sojuszników oraz przeciwników USA.

W przypadku Polski wyciągnięcie wniosków z analizy konsekwencji polityki zagranicznej USA powinna poprzedzić odpowiedź na dwa podstawowe pytanie: czy groźba ataku Rosji na Polskę lub na naszego sojusznika jest realna oraz co mogłoby doprowadzić do naszego bezpośredniego udziału w wojnie?

### **Sojusz z USA jako konieczność strategiczna**

Jeśli perspektywę bezpośredniego natarcia Rosji na Polskę uznamy za realistyczną, to winniśmy pozostawić na boku wszelkie zastrzeżenia i za każdą – powtarzam: za każdą

– cenę dążyć do utrzymania sojuszu z USA, w wymiarze NATO-wskim i bilateralnym. Zredefiniowanie przez administrację prezydenta Trumpa globalnej roli USA wymaga wpisania polskiej i europejskiej polityki bezpieczeństwa w ramy, jakimi jest polityka Stanów Zjednoczonych – w ich wizję obecnej i przyszłej pozycji oraz roli, przede wszystkim w stosunkach z innymi mocarstwami nuklearnymi.

***Wojna Putina i powrót Trumpa składają się na nową epokę niepewności. Emocje i spektakl władzy nie mogą nam jednak przesłonić realnych zagrożeń i ograniczać mechanizmów podejmowania decyzji. Dla Polski kluczowe pozostaje trafne ocenianie ryzyka bezpośredniej rosyjskiej agresji.***

Nowa „Strategia Bezpieczeństwa Narodowego USA 2025” i inne dokumenty wyrażają świadomość Stanów Zjednoczonych, że – głównie ze względu na wzrost potęgi Chin – nadchodzi kres ich pozycji hegemonicznej na świecie i następuje przejście do konkurencyjnej koegzystencji: przede wszystkim z Pekinem, ale też z Moskwą ze względu na zagrożenie wynikające z jej statusu mocarstwa jądrowego oraz rewizjonizmu terytorialnego. Konsekwencją jest *de facto* uznanie roli Stanów Zjednoczonych jako – obok chińskiego – jednego z dwóch światowych centrów – w własnymi sferami interesów, ale w zakresie, w jakim nie zagrażają podstawowym interesom Ameryki. Stany Zjednoczone, które utrzymają kluczową, choć już niehegemoniczną rolę, będą koncentrować się na rywalizacji z Chinami i w rejonie Indo-Pacyfiku, umocnieniu wpływów w zachodniej hemisferze, Arktyce

<sup>2</sup> US Immigration and Customs Enforcement (ICE), przyp. red.

oraz – w mniejszym stopniu – na Bliskim Wschodzie czy gdzie indziej.

Zbudowanie kooperatywnych stosunków z Chinami i z Rosją nie wyklucza wykazania stanowczości (łącznie z możliwością użycia siły) tam, gdzie zagrożone byłyby strategiczne interesy USA. Na przykład w zapewnieniu swobody żeglugi w rejonie Morza Południowochińskiego, kluczowego dla bezpieczeństwa światowego łańcucha dostaw, gdyż przez ten akwen przepływa ponad 30 proc. światowego handlu towarowego.

***Jeśli zagrożenie ze strony Rosji uznać za realne, utrzymanie sojuszu z USA staje się dla Polski strategicznym imperatywem – niezależnie od zastrzeżeń wobec stylu i polityki administracji Trumpa. Ameryka przechodzi od hegemonii do selektywnego, transakcyjnego przywództwa, podporządkowując politykę bezpieczeństwa nadrzędnemu celowi – konsolidacji własnej potęgi gospodarczej. Zmiana ta ma charakter strukturalny i wymusza dostosowanie europejskiej polityki bezpieczeństwa do nowej logiki działania Waszyngtonu.***

Deklarowane selektywne zaangażowanie i transakcyjne traktowanie sojuszników powiązane jest z oczekiwaniem USA, że w zakresie obrony konwencjonalnej samodzielnie zapewnią bezpieczeństwo sobie i w otaczających ich regionach, gdy Stany Zjednoczone będą występowały jako zdalna siła równoważąca (*offshore balancer*), interweniując wyłącznie w wypadku naruszenia równowagi sił zagrażającej strategicznym interesom amerykańskim. Po latach nacisków,

wobec podjęcia wreszcie przez Europę wysiłków zbrojeniowych, Trump przestał zapowiadać możliwość wycofania się z NATO. Nadal jednak – w sprzeczności z polityką USA po 1945 r. – NATO i inne sojusze nie stanowią dla USA wartości samej w sobie jako źródło wspólnego bezpieczeństwa oraz narzędzie wzmacniania wpływów Ameryki (*power enabler*), lecz ich użyteczność postrzegana jest w zależności od stopnia realizacji strategicznych i bieżących celów Waszyngtonu. Następstwa tych zmian dla stosunków międzynarodowych, w tym dla relacji z państwami sojuszniczymi, także po zmianie władzy w USA, mają trwały charakter strukturalny.

Mimo prawdziwie przełomowego charakteru licznych, często szokujących inicjatyw, polityka administracji Trumpa ma charakter defensywny. Albowiem w analizach politologicznych za mało rozpoznany jest naczelny cel: amerykańska gospodarka.

Zdecydowanym priorytetem na liście celów administracji Trumpa i jego koncepcyjnego oraz biznesowego zaplecza ma być konsolidacja pozycji USA na bazie stymulacji gospodarki, czego warunkiem jest radykalna redukcja deficytu budżetowego, długu federalnego oraz kosztów jego obsługi. Umocnieniu służyć ma także uwolnienie się od zagranicznych obciążeń finansowych, zwiększenie dochodów poprzez taryfy celne, dominację energetyczną oraz zapewnienie bezpieczeństwa dostaw surowców i produktów o strategicznym znaczeniu, jak też kontrolę nad ich przepływem na świecie.

Niezależnie od barw politycznych sytuację uznaje się w USA za niebezpieczną.

Gdy średni roczny wzrost PKB USA w latach 2016–2025 wyniósł 2,42%, zadłużenie federalne u wierzycieli krajowych i zagranicznych wzrosło w tym czasie z poziomu 16 do ponad 38 bilionów dolarów i wzrośnie do końca 2026 r. o kolejny bilion. Koszt obsługi długu wzrósł do ponad 1 biliona dolarów w 2025 r., stając się trzecim największym wydatkiem federalnym – po programach takich jak Social Security i Medicare – większym niż budżet obronny.

### **Komercjalizacja chaosu jako metoda**

Trump i jego rząd świadomie prowokują chaos na świecie. Destabilizacja stosunków międzynarodowych ma ułatwić przeformułowanie dotychczasowych relacji, uwolnienie się od występujących do teraz zależności i wzmocnienie potęgi USA w przyszłości. Nie podejrzewa się Trumpa o znajomość Schumpetera, ale zrozumieniu sytuacji pomoże odniesienie się do jego koncepcji twórczej destrukcji.

Nowy, multipolarny ład konkurencyjny, z selektywnym zaangażowaniem wojskowym, ma służyć utrzymaniu pokoju z wrogimi mocarstwami nuklearnymi oraz utworzeniu sieci zależności od USA tych państw, których działania powinny być podporządkowane interesom Stanów Zjednoczonych.

W konsekwencji bezpośrednie korzyści gospodarcze będą mieć większe znaczenie niż poczucie bezpieczeństwa sojuszników.

Warunkowanie poparcia USA dla Europy podważa rolę sojuszu i wspólnej obrony NATO, gdyż wbudowuje we wzajemne stosunki niepewność oraz brak zaufania. Zagrożenie wynika i z tego, że deklarowany – także z powodów ideologicznych – dystans wobec

sojuszników europejskich osłabia wiarygodność polityki odstraszania i ośmiela gotowego do ryzyka Putina. Popełnienie przez niego błędu w ocenie sytuacji może prowadzić do wojny.

***Chaos w polityce Trumpa nie jest jedynie efektem temperamentu, lecz narzędziem przebudowy ładu międzynarodowego na warunkach korzystnych dla USA. Stabilność sojuszy ustępuje miejsca kalkulacji siły i bezpośrednich korzyści, a niepewność staje się elementem strategii. W tej logice nawet gesty wobec Moskwy współistnieją z twardą polityką zbrojeniową i demonstracją przewagi.***

Występuje jednak często niedostrzegany rozryw między okazywaną od lat przez Trumpa „słabością” do Putina i jego celów a licznymi działaniami, które boleśnie uderzają w pozycję międzynarodową oraz interesy gospodarcze Rosji – w tym również z zapowiedzią przystąpienia do wyścigu zbrojeń, której Moskwa nie będzie w stanie sprostać. Prezydent Trump ogłosił modernizację arsenału nuklearnego oraz wzrost wydatków zbrojeniowych w ciągu dwóch lat o 50 proc., do poziomu 1,5 trylionu dolarów. Mimo wezwań Moskwy odmówił też – również ze względu na zbrojenia chińskie – przystąpienia do rokowań nad przedłużeniem ostatniego amerykańsko-rosyjskiego traktatu New START o ograniczeniu zbrojeń jądrowych, obowiązującego do lutego 2026 r.

### **Obrona niepodległości Ukrainy**

Dalsza niepodległość Ukrainy ma dla bezpieczeństwa Polski znaczenie podstawowe – z powodów pryncypialnych: dla ochrony zasad integralności terytorialnej

oraz suwerenności państwowej, a także pragmatycznych, gdyż swoją heroiczną obroną Ukraińcy odsuwają od nas bezpośrednie zagrożenie. Wydatki na obronę i odstraszanie, w tym na pomoc Ukrainie, są nieporównanie niższe niż koszty naszej wojny z Rosją, a powinniśmy też zawsze pamiętać o stratach ludzkich i materialnych.

***Obrona niepodległości Ukrainy jest dla Polski zarówno imperatywem zasad, jak i twardą kalkulacją bezpieczeństwa – tam rozstrzyga się dziś kwestia odsunięcia rosyjskiego zagrożenia od naszych granic. Koszt wsparcia jest nieporównanie niższy niż cena bezpośredniej wojny z Rosją.***

Tak obecnie, jak i w przeszłości do strategicznych interesów Ameryki nie należy los Ukrainy, a wojna wręcz utrudnia realizację podstawowych celów. Motywuje to Trumpa do jak najszybszego zakończenia starć, nawet kosztem strat terytorialnych Ukrainy. Niezbędna jest rola USA w wypracowaniu co najmniej rozejmu, jeśli nie trwałego pokoju, przez udzielenie Ukrainie wiarygodnych gwarancji bezpieczeństwa. Z niewielkimi wyjątkami Europa jest jednak zjednoczona w pomocy, przeciwstawiając się ewentualnemu porozumieniu Waszyngtonu z Moskwą kosztem Kijowa.

### **Europa wobec nowej polityki USA**

W ramach realizacji nowej wizji Waszyngtonu Europa, jako aktor zamożny i relatywnie stabilny ma szansę odegrać ważną rolę jeśli będzie w stanie zadbać o bezpieczeństwo własne oraz regionu w zakresie obrony konwencjonalnej. Nieuniknione będą

jednak konflikty handlowe z USA. Europa w ogromnej większości wykazała determinację w przeciwstawianiu się ekspansjonistycznym ambicjom Trumpa wobec Kanady czy Grenlandii. Nie wiemy, jak bardzo dążenia te były autentyczne, gdyż mogły równie dobrze podlegać taktyce kreowania chaosu. Trump wycofał się, gdy Unia Europejska zagroziła retorsjami gospodarczymi.

Zapowiedź opanowania Grenlandii siłą uderzyła w splot słoneczny antyimperialnego instynktu Europejczyków, wywołując poważny wzrost nastrojów antyamerykańskich. Powinny one wzmocnić poparcie dla pogłębienia integracji UE – także w dziedzinie polityki zewnętrznej i bezpieczeństwa, jak też być źródłem społecznego przyzwolenia na zwiększenie wydatków zbrojeniowych. Tym bardziej że naruszenie dotychczasowego modelu stosunków, z objawami dystansowania się od Europy, powiązane jest z dążeniem Trumpa do osłabienia Unii Europejskiej oraz zneutralizowania jej aspiracji do autonomii – także poprzez jej przebudowę na wzór założeń ideowych Białego Domu. Pilnym zadaniem jest więc wzmocnienie zdolności obronnych oraz gospodarczych Europy nie tylko wobec zagrożenia rosyjskiego, lecz także wobec gospodarczego i kulturowego wyzwania amerykańskiego.

W Europie konieczności zdynamizowania wzrostu gospodarczego, szczególnie w dziedzinie przyszłościowych technologii, towarzyszy obrona interesów gospodarczych całej Unii oraz poszczególnych państw członkowskich wobec presji Chin i USA. Źródłem zadowolenia suwerenistów powinno być to, że choć rosną oczekiwania zwiększenia

***W nowej logice Waszyngtonu Europa ma być partnerem użytecznym, lecz bardziej samodzielnym – odpowiedzialnym za własne bezpieczeństwo i odpornym gospodarczo. Presja amerykańska, zamiast osłabiać integrację, może stać się impulsem do wzmocnienia strategicznej autonomii UE. Dla Polski oznacza to konieczność równoczesnego cementowania więzi transatlantyckich i aktywnego współtworzenia silniejszej Europy.***

roli UE w dziedzinie obrony, zarządzania kryzysowego i odporności, *gros* decyzji oraz możliwości finansowych pozostaje w rękach rządów i parlamentów państw członkowskich. Polska nacjonalistyczna prawica poszukuje alternatywy wobec Unii, nie biorąc pod uwagę, że forsowany suwerenizm Polski, pozbawiony wsparcia instytucji unijnych, które łagodzą napięcia między interesami narodowymi, nieuchronnie zderzy się z suwerenizmem innych państw – z groźnymi konsekwencjami dla bezpieczeństwa i rozwoju gospodarczego kraju.

Niezbędne jest osiągnięcie gospodarczej, technologicznej i wojskowej autonomii

strategicznej Europy poprzez koordynację polityki bezpieczeństwa z polityką gospodarczą, handlową, przemysłową i migracyjną – na poziomie unijnym oraz bilateralnym. Przede wszystkim wymagać to będzie woli politycznej do pogłębienia wspólnego działania, a gdy okaże się to niemożliwe w ramach UE-27 – poprzez zawiązywanie „koalicji chętnych” i tworzenie „Europy projektów”. Powinny im towarzyszyć wysiłki na rzecz utrwalania więzi transatlantyckich z USA we wszelkich formach. Cementując NATO i sojusz z USA, w interesie własnego bezpieczeństwa i rozwoju, Polska winna być aktywnym aktorem w procesie umacniania Unii Europejskiej poprzez pragmatyczne pogłębianie integracji.

„Asertywność” ambasadora USA Thomasa Rose’a pokazuje, przed jak trudnymi wyborami stawia Polskę polityka prezydenta Trumpa, gdyż coraz trudniejsze staje się lawirowanie między potrzebą umacniania UE a oczekiwaną przez Stany Zjednoczone gotowością do reprezentowania ich interesów gospodarczych w Unii w zamian za przychylność i obecność wojskową. ■

#### O AUTORZE

**Eugeniusz Smolar** – ekspert w dziedzinie polityki międzynarodowej, b. Prezes, obecnie analityk i członek Rady Centrum Stosunków Międzynarodowych. Wiceprzewodniczący Rady Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych. Więzień polityczny w PRL, na emigracji dziennikarz i Dyrektor Sekcji Polskiej Serwisu Światowego BBC, współtwórca kwartalnika politycznego „Aneks” (1973-1990) oraz Wydawnictwa Aneks. Współpracownik Komitetu Obrony Robotników i innych środowisk demokratycznej opozycji, NSZZ „Solidarność”, jak też podziemnych wydawnictw. Były Przewodniczący Rady Forum Polsko-Czeskiego przy MSZ. Angażuje się w liczne formy dialogu z Niemcami, Rosjanami i Ukraińcami, obronę praw człowieka oraz promocję demokracji.

Partnerzy



SAMORZĄD  
WOJEWÓDZTWA POMORSKIEGO

Pomorski Fundusz Rozwoju  
sp. z o.o. z siedzibą w Gdańsku



Spółka Samorządu  
Województwa Pomorskiego



POLSKO-AMERYKAŃSKA  
FUNDACJA WOLNOŚCI

**maritex**  
ELECTRONIC COMPONENTS



**PFR**  
Polski Fundusz Rozwoju

**Łukasiewicz**  
Sieć Badawcza

Pomorski Thinkletter

2026 nr 1 (24)

## POLSKA WOBEC GEOPOLITYKI SIŁY I TECHNODOMINACJI

OŚTRA GRA O NOWY PODZIAŁ ŚWIATA

– ZANIK REGUŁ, ROSNĄCA ROLA SIŁY  
I „WEAPONIZACJA” ZALEŻNOŚCI

JAKI MODEL SUWERENNOŚCI DLA POLSKI?

– PRZYFRONTOWEGO PAŃSTWA  
EUROPEJSKIEGO ŚREDNIEJ WIELKOŚCI

ADMIN CZY USER

– JAK NAWIGOWAĆ W NOWYM  
CYFROWYM ŚWIECIE?

UNIA EUROPEJSKA JAKO MNOŻNIK SIŁY POLSKI

– JAK TO OSIĄGNĄĆ?



# POBIERZ CAŁĄ PUBLIKACJĘ

[www.kongresobywatelski.pl](http://www.kongresobywatelski.pl)

